Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 39 KRAKÓW 23 września 1934 R. CENA 20 GR. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY



W dniach 5—7 września br. odbył się na Jasnej Górze zjazd Episkopatu Polski. Między Ks. Kard. Prymasem Hlondem a Ks. Kard. Kakowskim siedzi Nuncjusz Apostolski Ks. Arcybiskup Marmaggi. Na fotografji widzimy także Xięcia-Metropolitę Sapiehę i Księdza Biskupa Rosponda.

Narady Episkopatu Polski.

W dniach od 5 do 7 bież mies. toczyły się w Częstochowie obrady Episkopatu Polski. Na konferencję przybyli **obydwaj księża kardynałowie,** pięciu księży arcybiskupów i 24 księży biskupów. Obradom przewodniczył **ks. Al. Kakowski**. Wysłano pismo **do Ojca św. Piusa XI** z prośbą o błogosławieństwo w pracach konferencji i do ks. arcybiskupa w Beunos Aires, w którym zebrani na konferencji księża biskupi polscy **witają Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny,** łączą się w duchu z uczestnikami Kongresu i zawiadamiają, że przedstawicielami Episkopatu Polskiego na Kongresie będą: ks. kard. August Hlond i ks. biskupi: Kubina, Okoniewski i Radoński.

Wysłano także pismo **do ks. bikupa Maleckiego,** składając hołd męczennikowi za wiarę, dziękując mu za modlitwę i polecając się nadal jego modlitwom. Zebrani biskupi uczcili pamięć **pierwszego biskupa łódzkiego ś. p. Winc. Tymienieckiego,** biskupa robotników, niezmordowanego organizatora diecezji, opiekuna biednych i pomodlili się za spokój jego duszy.

Zjazd podziękował **ks. bisk. łomżyńskiemu Stanisławowi Łukomskiemu** za to, że przychylając się do prośby Episkopatu pomimo licznych zajęć **opracował dzieło pod tytułem „Konkordat"**, które przyczyni się do coraz lepszego zrozumienia i wykonania konkordatu.

Podczas trzydniowych obrad rozważono wiele spraw pomiędzy innemi:

1) Konferencja przyjęła uchwały komisji ogólnej **synodu plenarnego, który ma się odbyć w roku 1935.**

2) Omówiono sprawy, związane z **wychowaniem młodzieży**. Postanowiono wysłać od całego Episkopatu **dwa pisma do rządu,** jedno w sprawie udzielania nauki religji w szkołach przez duszpasterzy parafjalnych, drugie zaś w sprawie **nauczania dzieci katolickich przez nauczycieli innowierców, oraz mieszania dzieci żydowskich z dziećmi katolickiemi w szkołach.**

3) Zastanawiano się nad dalszem działaniem organizacyj: **Legjonu Młodych, Zw. Obywatelskiej Pracy Kobiet i Zw. Młodzieży demokratycznej.** Działalność tych organizacyj budzi nadal obawy w społeczeństwie katolickiem, wobec czego Episkopat nie spuszcza tych organizacyj z oczu i wzywa wiernych do czujności w tym kierunku.

4) Duszpasterstwo nad rodakami naszymi przebywającymi zagranicą, Akcja katolicka, sprawy prasowe, pomoc dotkniętym klęską powodzi, Uniwersytet katolicki w Lublinie były przedmiotem rozważań i odpowiednich zarządzeń.

5) Episkopat zastanawiał się nad zjawiskiem pomnażania się obchodów świeckich, które niesłusznie nazywane są świętami i nad wciąganiem do tych obchodów Kościoła. Wydawano w tej sprawie zarządzenia.

Konferencję zakończyli Księża Biskupi odprawianiem Godziny świętej przed Najświętszym Sakramentem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Na Niedzielę osiemnastą po Świątkach

Ewangelja: Mat. IX. 1—8.

Onego czasu: Wstąpiwszy Jezus do łódki, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A Oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami do siebie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec: Odpuszczają się tobie grzechy twoje; czyli rzec: Wstań, a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy, wtedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A widząc rzesze bały się, i chwaliły Boga, który dał taką władzę ludziom.

„A przeto więcej bracia starajcie się, żebyście pewne czynili wezwanie i wybranie wasze... Przetoż pocznę was zawsze upominać — póki żyję. — A starać się będę i często mieć was po zejściu mojem, abyście na te rzeczy pamiętali". 2 Piotr. 1, 10. Minęło **1900 lat** od dokonania naszego zbawienia. Ojciec św. ogłosił wielki **jubileusz;** najpierw „miastu" — (Rzymowi), obecnie światu. Spodziewa się wielkich owoców, odrodzenia ludzkości. Świat jednak zdaje się nie słyszeć wezwania na te święte gody. Dołóżmy starania, by one dla naszej duszy nie minęły bez korzyści — jesteśmy bowiem dziećmi swego wieku. By naszych czytelników zachęcić do wyzyskania łask jubileuszu, chcielibyśmy przez jakiś czas na tem miejscu wprowadzać ich w dzieło odkupienia. Musimy siebie podatnymi i urodzajną rolą uczynić, byśmy dokonali tego, co — jak mówi Apostoł — niedostawa zasługom Chrystusowym: „wypełniam to, czego nie dostawa utrapieniom Chrystusowym". Kolos. 1, 24. Nie jakoby one same w sobie były niedostateczne, tylko, że i my musimy przyłożyć rękę do naszego zbawienia. „Bóg nas stworzył bez nas, ale nas bez nas nie zbawi".

W świetle krzyża rozważmy najbardziej piekące zagadnienia naszego życia w odniesieniu do wieczności, bo przezeń przebaczenie i zbawienie: Jezus „cyrograf, który był nam przeciwny — zniósł —, przybiwszy go do krzyża". Kolos. 2,14. Bogu dzięki za wszystko, co czyni dla naszego zbawienia. Dziełem miłosierdzia jest i ten jubileusz. Namiestnik Chrystusa na ziemi w moc słów: „tobie dam klucze królestwa niebieskiego, — cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech". Mat. 16,16. ściągnął na ziemię całe miłosierdzie Boże. Oby głos jego tylko był wszędzie dosłyszany! Mogą i są tu na ziemi potrzeby liczne i wielkiej wagi, jak troska o chleb, bieda naszych czasów i t. d. aż do najwyższych zagadnień społecznych, ale one są związane tylko z ziemią i kończą się na niej. Czemże więc są wobec tego, co dotyczy wieczności naszej i o niej rozstrzyga? Troska o rzeczy ziemskie nie może spraw zbawienia zasłonić, ni zepchnąć na bok, a tem mniej zaprzepaścić. Na całej doczesności jest napisane: „cóż pomoże człowiekowi człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął?" Co do wartości nie mogą one mierzyć się z duszą ludzką: „albo co za odmianę da człowiek za duszę swoją?". Mat. 16, 26.

Krzyż stoi już 19 wieków na Golgocie i nie zejdzie do końca z widowni świata; a nawet w nim i przez niego rozstrzygnie się los wszystkich.

Na dnie wszystkich zagadnień świata — mogą się nazywać różnie — wyczytasz: **„za krzyżem"** lub **„przeciw krzyżowi".** Moc jego wielka, bo na nim umarła wieczna Miłość. Psalmista Pański widzi, jak piekło i jego potężnych sprzymierzeńców łączy nienawiść przeciw krzyżowi: „Stanęli wespół królowie i książęta zeszli się gromadnie — przeciw Chrystusowi". Ps. 2, 2. Ale na ten sam znienawidzony krzyż zwracają oczy i serce z ufnością miljony ludzi a przedewszystkiem ci, którzy mieli nieszczęście Boga obrazić. „Synaczkowie moi, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. Ale i jeśliby kto zgrzeszył, rzecznika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. A on jest ubłaganiem — przez swą mękę na krzyżu — za grzechy nasze: a nie tylko za nasze, ale i za wszego świata". 1 Jan 2, 1... Nieraz umierający już syn marnotrawny blademi wargi skomli: „Panie, pomnij na mnie", a wnet usłyszy w duszy swojej uroczyste zapewnienie: „Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju". Łuk. 23,42. Każdy pewien swej ufności niech tam spogląda. „W tobiem, Panie, miał nadzieję, niech nie będę zawstydzon na wieki." Ps. 30, 2. Krzyż Chrystusów to źródło tryskające świetlanemi słowami: Ja im wieczny żywot daję: i nie zginą na wieki: ani ich żaden wydrze z ręki mojej". Jan 10, 28.

To jest grozą przejmujące w Krzyżu, że treść jego, to co się na nim „dokonało" musi przeżyć w sobie każde pokolenie na nowo, każda dusza z osobna. Nie może być wyjątku. Krew Jezusa wylała się dla każdego z nas albo dla zbawienia, albo na zgubę. „Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu". Łuk. 2, 34. **Miejmy odwagę postawić pytanie, jak się ma sprawa z naszem zbawieniem.** Zapomnieniem, uciekaniem od tego pytania nie wymkniemy się, lecz owszem straszniejszy będzie dzień sądu, gdy nas zaskoczy nieprzygotowanych. „A miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze — ażeby na was z trzaskiem on dzień nie przypadł. Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkich, którzy siedzą po wszystkiej ziemi". Łuk. 21,34. „A na on czas się ukaże znak syna człowieczego na niebie". Mat. 24,30. To będzie sąd. Lecz póki żyjemy, w Krzyżu zbawienie: „Bom nie przyszedł, żebym sądził świat, ale żebym świat zbawił". Jan 12, 47.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

23	**września**	niedziela Tekli p.
24	„	poniedz. N. M. P. od wykupu niewolników
25	„	wtorek Błog. Władysława z Gielniowa
26	„	środa Cyprjana i Justyny mm.
27	„	czwartek Kosmy i Damjana m.
28	„	piątek Wacława kr. m.
29	„	sobota Michała Archanioła.

Obrady VI-go Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego.

Pomimo, że temat obrad VI-go Kongresu Wychowania Moralnego w Krakowie został zakreślonym bardzo szeroko: „siły moralne wspólne wszystkim ludziom, źródła tych sił i ich rozwój przez wychowanie“, od pierwszego dnia zebrań (12 września) ujawniło się, że cały niemal ciężar zainteresowania przypadł na sekcję omawiającą zagadnienie koedukacji (wspólnego wychowania chłopców i dziewcząt). Jest to zrozumiałem: wszystkie kwestje poruszane przez sekcje inne (pracy, literatury dziecięcej, zbliżenia się narodów przez młodzież) stanowią ideowe i naukowe tło, nie mające bezpośredniego znaczenia praktycznego; zagadnienie, natomiast, wspólnego wychowania żywo interesuje tak personel nauczycielski, jak licznych rodziców dorastającego pokolenia i wogóle całe społeczeństwo ze względu na kilkuletnie, czynione doświadczenia różnego rodzaju nad młodzieżą i nigdy nie kończącą się reformę naszej szkoły. Nic też dziwnego, że wyznaczona dla obrad sekcji z początku mała salka wykładowa Uniwersytetu Jagiellońskiego nie mogła zmieścić ani połowy uczestników i musiała być zamieniona na aulę, która swoją drogą wypełniła się doszczętnie.

Zebranie wstępne kongresu, na którem były wygłoszone wzniosłe i głębokie przemówienia przewodn. kongresu, uczonych światowej sławy prof. Haleckiego, prof. Maziarskiego rektora Uniw. Jagiell. i prof. Tad. Zielińskiego, dawało uzasadnioną nadzieję, że kongres w całości odbędzie się pod znakiem uznania przedewszystkiem czynnika religji, bez której wychowanie moralne jest nie do pomyślenia.

Obrady w grupach o charakterze ogólnym wysunęły prelegentów o poglądach różnych, przyczem mówcy chrześcijańscy, ustępując przeciwnikowi liczebnie, okazali się wiele silniejsi tak doświadczeniem, jak siłą dowodów. Jednakże, w najważniejszej sekcji, koedukacji, wszystkie referaty bez wyjątku należały do zwolenników koedukacji, która ze stanowiska katolickiego i w myśl encykliki papieskiej o wychowaniu młodzieży jest rzeczą ze wszech miar szkodliwą. Ciekawą była też metoda większości referentów: nie mając dostatecznych dowodów rzeczowych, tembardziej naukowych, operowali oni hasłami, na które szeroka publiczność jest czułą, jak: postęp, nauka (jaka?), wymagania „życia“, najnowsze doświadczenia i t. p. Hasła te, zawieszone w oderwaniu, rozleciały się podczas dyskusji, w której zabierały głos poważne siły naukowe i pedagogiczne. W dyskusji zabierała głos olbrzymia większość mówców chrześcijańskich. Tak, na ostatniem zebraniu sekcji przeciw 2-m głosom zwolenników koedukacji wystąpiło aż 13-tu jej przeciwników, operujących wielkim zapasem wiedzy i doświadczenia. Już pierwsze przemówienie przewodniczącego sekcji d-ra med. Rittera (Niemcy) wykazało szkodliwość koedukacji z różnych punktów widzenia: rezultatów pracy, zdrowotności, moralności w życiu rodzinnem itp. Szereg wykwalifikowanych mówców następnych (wymienię d-ra med. Szafrańską) obalił pomysł wspólnego wychowania z różnych stanowisk, a w końcu zabrał głos profesor Collegium Angelicum w Rzymie — O. Bocheński, Dominikanin, który ostatecznie zbił ulubione powoływanie się na zagranicę zwolenników koedukacji kompetentnem zaświadczeniem, że pomysł ten, jako nieudany, jest porzuconym w szeregu krajów zachodnich (Italja, Niemcy), a w szeregu innych (Francja Anglja) istnieje tylko warunkowo i częściowo.

Ciekawem było również krótkie, lecz stanowcze przemówienie prof. Lutosławskiego: w odpowiedzi na tłumaczenie się niektórych zwolenników koedukacji, że jest ona wprowadzaną u nas jako „eksperyment“ (próba), oświadczył on, że czynić próby nad młodzieżą jest rzeczą niemoralną. Zauważmy nawiasem, że w wieku, kiedy bojownicy ochrony zwierząt występują przeciw eksperymentom czynionym przez lekarzy nad królikami, szkoła nasza jest ciągle teatrem prób i doswiadczeń ze strony różnych wynalazców z biurokracji, którzy ciągłem nękaniem personelu nauczycielskiego, rodziców i samych uczniów (wprowadzanie nowych systemow, podręczników itp.) zakłócają tak nauczanie, jak wychowanie moralne.

W grupach o charakterze ogólnym burzliwem uznaniem słuchaczy był powitany referat p. Van-Vuyst'a (Belgja), prezesa Ligi rodziców w Brukseli. Referent, starzec sędziwy o długoletniem doświadczeniu w sprawach wychowania młodzieży, dobitnie i z humorem wykazał wielką rolę religji i życia rodzinnego. Główna myśl referatu: „Żeby osiągnąć maximum (najwięcej) wyniku, trzeba, żeby połączone siły rodziny i szkoły, działały w jednakim kierunku“. Przedstawiciel Strassburga (Francja) w głębokiem opracowaniu przedstawił panujące znaczenie religji w wychowaniu.

Obserwując, naogół, charakter obrad i nastrój większości uczestników możemy stwierdzić z satysfakcją, że **rdzeń kongresu stanowczo uznaje czynnik nadprzyrodzony**, którego rozwój jest nieodłącznym od wychowania moralnego.

A przeto dziwnem i niezrozumiałem przedstawia się stanowisko ministra Oświecenia Publicznego p. Jędrzejewicza, który w przemówieniu powitalnem wzmiankował o „przestarzałych kanonach“ (jakich?) i „moralności narzuconej, opartej na zakazach“ (czyby nie Dekalog?). Społeczeństwo katolickiej Polski miało prawo spodziewać się od swego ministra wyraźniejszego zaznaczenia poglądu chrześcijańskiego na doniosłą sprawę wychowania młodzieży.

S. Radziwanowski.



SIOSTRZANE SERCA
obraz olejny art.-malarki Giżyckiej-Berezowskiej (Kraków).

Na nic deklamacje o Akcji Katolickiej — jeśli się nie wpłaca punktualnie prenumeraty za pismo katolickie i nie zdobywa dla niego nowych czytelników.

I to się dzieje w dwudziestym wieku...

W czasie wizytacji kanonicznej w mieście **Zacialtipam, w Meksyku**, jak donoszą dzienniki zagraniczne w tych dniach, został aresztowany w zakrystji miejscowego kościoła katolickiego odbywający wizytację arcypasterską J. E. Ks. **Biskup Luis Altamirano y Bulnes** z miasta **Tulancingo.**

Władze meksykańskie podały jako powód aresztowania księdza Biskupa: »**demonstracje religijne**, które miały miejsce w tym dniu **w Zacialtipam**«.

»**Demonstracje**« te — to bardzo serdeczne przyjęcie, jakie ludność katolicka miasta **Zacialtipam** zgotowała przybywającemu na wizytację Arcypasterzowi, strojąc domy i ulice kwieciem i zielenią.

Po targach — wypuszczono Księdza Biskupa *za kaucją* z więzienia, pod tym jednak warunkiem, że nie zjawi się celem wygłoszenia kazania na konsekracji nowomianowanego biskupa z **Tacambaro**, zapowiedzianej w stolicy **Meksyku**.

— — — — — — — — — — — — —

Niedawno podały gazety wiadomość o ograniczeniu liczby kapłanów w **Meksyku** tak katastrofalnem, że jeden ksiądz katolicki przypada tam na 50.000 wiernych (a w jednym stanie, **Morelos**, nawet jeden na 75 tysięcy dusz)! Dziś czytamy o aresztowaniu bezprawnem biskupa katolickiego na wizytacji kanonicznej.

Przecieramy oczy i pytamy: czy my naprawdę żyjemy w dwudziestym wieku?

Wołamy głośno — na cały świat: dokąd ma trwać to straszne »sprzysiężenie milczenia« wobec bezprawia meksykańskiego?

Stosunki, panujące tam, są przecież **policzkiem dla całego cywilizowanego świata.** Czyżby ten „cywilizowany" świat nie miał odwagi przeciwstawić się czynnikom decydującym w Meksyku?

W takim razie pytamy: **czy istnieje wogóle uczciwa opinja w dwudziestym wieku**, wieku tak „wysokiej" kultury, triumfu radja, zdobyczy powietrznych, telewizji (widzenia na odległość) i t. d.?

Jest ponoś *jakaś* opinja, ale o tej która jest, słusznie pisał ś. p. **Stanisław Tarnowski** w swych „Studjach politycznych" (1895, tom I, str. 45 i n.): »**W dzisiejszej Europie jest jedna królowa...** Na tronie ona nie siedzi, ale „dymem kadzideł owiana i burzą poklasków" — daje w siebie wmawiać, że w demokratycznym świecie zajęła miejsce tronów i majestatów.

Nazywają ją: największem w Europie mocarstwem. Ona — niby króluje i rządzi. Ona: kieruje polityką gabinetów. Ona — w parlamentach przemawia, rozprawia, stanowi prawa, rozstrzyga o pokojach i wojnach. Ma swoich pochlebców i dworaków, swoich zauszników...

Królowie i ludy, politycy i awanturnicy, żołnierze i giełdziści, wszyscy — przed nią na kolanach biją pokłony, czołami proch z przed jej stóp zamiatając.

Tą królową jest: Opinja publiczna, — a jej nikczemnym faworytem dziennikarstwo europejskie, któremu z posłuszną uległością powodować się daje!«

— — — — — — — — — — — — —

Taka opinja rządzi nie tylko Europą, ale całym światem „kulturalnym".

Nie sumienia tworzą opinję, ale *opinja wykrzywia i paczy sumienia.*

Nie najlepsi i najuczciwsi w społeczeństwie *stanowią reguły,* któremi rządzić winna się *opinja,* ale to, co przewrotne i w wojnie z Bogiem i Jego prawem, „urabia" opinję, miękką i podatną *dziś* jak wosk, bo brak w społeczeństwie: *mobilizacji sumień!* Miejsce sumienia — na szerokim świecie — zajęła **blaga, sensacja,** a co gorsza: **nieokiełznana chęć użycia,** dla której niema dziś wędzideł i hamulców.

Wiemy dobrze: komu *taka* „podstawa" opinji jest na rękę.

Ci wszyscy — z tamtej strony — bronią się za wszelką cenę przed: panowaniem sumienia, bo »**sumienie — to dziecko Ewangelji**« (jak to pięknie określił niezapomniany obrońca sumienia zbiorowego: **Teodor Jeske-Choiński**, porów. „Demon odrodzenia", 1917, Tom I., str. 76).

Ci wszyscy — z tamtej strony — to masonerja, zgodna zadziwiająco w swych metodach, z żydowskim bolszewizmem.

W takim stanie rzeczy **zadania nasze i obowiązki nasze** są aż nadto jasne...

Czy je **praktycznie** doceniamy?

H. Weryński.

Obowiązki prasy wobec filmu.

Film był zapewne wielkim wynalazkiem. Okazało się jednak z biegiem czasu, że coraz więcej spełnia rolę rozsadnika zła. Dostał się widocznie w niepowołane ręce. Domyśleć się nie trudno w jakie. Poprzedni numer Dzwonu podał wykaz największych wytwórni filmowych: prawie wszystkie znajdują się w rękach żydowskich. Stąd łatwo zrozumiała dewiza produkcji: największy zysk przy pomocy najtańszych efektów i sensacji, erotyki i zbrodni.

Że tak jest, nie potrzeba nikogo przekonywać. Że płynie stąd wielkie niebezpieczeństwo już nie dla chrześcijaństwa, ale dla człowieka wogóle — to chyba też jasne. Stąd też i konieczność walki z tą nowoczesną plagą: produkcją dobrych filmów (katolicy niektórych krajów już to zrozumieli i wzięli się do dzieła) — a potem kampanja prasowa przeciw takim wytwórniom. O konieczności krucjaty prasowej występującej przeciw

SEN MATKI.

(prawdziwe zdarzenie w Krakowie, z ostatnich dni lipca 1934)

Przeszła już dużo w swojem życiu. Nieszczęścia, choroby, zgony swych najbliższych, wojny, powodzie, niedostatek i te wszystkie gryzące strapienia, które są udziałem tak wielu, tak bardzo wielu ludzi.

Ośmdziesiąt kilka lat zmagań z życiem, to przecież nieustająca walka w pierwszym szeregu wojennym. Jej wytrwałe barki pochyliły znoje. Jej spracowane dłonie, setką kresek poryte przesuwają paciorki różańca. Zwiędłe wargi szepczą błagania za tymi, którzy już odeszli. Za tymi, co wirem świata porwani, w zapamiętaniu brną rzeką zła i bezmyślności. Wreszcie modli się i za tych, którym życie ma dopiero przynieść swe prawa.

Modli się, cierpi i czeka. Jej umysł jasnym promieniem przebija czas. Ciężko było, ale uczciwie. Czemuż — o Boże — pomieszałeś teraz ludzkie języki, iż się zrozumieć nie mogą i nawet brat bratu jest daleki. Czemuż myśl obłąkańcza prześladuje narody, rodziny, jednostki?

A ten list. Dlaczego on tak pisał? Pytanie pozostaje bez odpowiedzi. List leży na komódce, staremi oczami od dwóch lat codziennie odczytywany i niezrozumiany.

...„Nie, nie mam już matki, ani rodziny, ani krewnych, ani przyjaciół. Niech się nikt nie miesza w moje sprawy. Chcę być sam, wolny"!

Tak pisał jej Janek. Widocznie podążał on z „duchem czasu", zatracając pojęcie powinności i przyzwoitości, nie mówiąc już o synowskiej miłości.

Miała się za kim modlić; miała o co błagać Najwyższego. Długo w noc przesuwała w palcach paciorki

niemoralnym filmom wypowiedział kilka cennych uwag Ojciec św. wobec delegacji międzynarodowej Prasy Kinematograficznej, która niedawno, jak podaje Osservatore Romano, przyszła złożyć Mu swe hołdy i prosić o błogosławieństwo. Ojciec św. zaznaczając jej, jak bardzo leży Mu na sercu sprawa filmów, które niestety stały się „źródłem i roznosicielem zła“ stawia to bardzo dla prasy przykre pytanie: **„Czy kino byłoby tem czem jest, czy wyrządzałoby to zło, jakie wyrządza gdyby prasa zdecydowanie była przeciwstawiła się jego niemoralności? Innymi słowy, czy film nie jest tem, czem w wielkiej mierze uczyniła go prasa?“**

Mówiąc dalej o ciągłych zamachach na moralność chrześcijańską i czysto ludzką ze strony filmu, czyni Ojciec św. bardzo głęboką uwagę, że warunkiem sztuki i jej bytu jest „osłaniać istotność moralną, jaką jest człowiek i przeto film musi być moralnym. Przeciwne twierdzenie byłoby bolesnym absurdem”.

Wspominając, dla ilustracji zasięgu filmu, o cyfrze 87 miljonów ludzi, którzy w jednym tylko miesiącu (listopad 1933) odwiedzili kina i ubolewając, że wśród wyświetlanych filmów znikoma tylko ilość miała dodatnią, moralną treść, zapytuje również Ojciec św. czy **„rozważa się dostatecznie przerażającą odpowiedzialność jaka ciąży na propagatorach i inicjatorach moralnego filmu”**. Przypominając słowa Chrystusa Pana o mamonie niesprawiedliwości, w gorzkich słowach piętnuje zastępca Chrystusa tych, którzy na ruinach dusz budują sobie z zatruwających źródeł pałace. Pod adresem prasy cytuje też słowa największego poety religijnego Dantego, który o pewnej książce, która spowodowała występek i upadek wyraził się: „Zbrodniczą była książka i zbrodniarzem ten kto ją pisał, bo był sprawcą, narzędziem zbrodni“. Przytacza również Ojciec św. słowa wielkiego pisarza włoskiego z XIX w. Manzoniego, który w wspaniałych słowach określił obowiązek artysty: **„Czuć i rozważać i nigdy nie wyrzec słowa oklaskującego występek lub ośmieszającego cnotę”**. Oto o czem prasa również nie powinna zapominać!

Na zakończenie wsponinając o ruchu i kampanji za dobrym filmem, jako się coraz bardziej wzmaga w wielu krajach, popierana — chociaż zupełnie nie dostatecznie — przez czynniki państwowe, zwraca się Ojciec św. z **apelem** do Międzynarodowego Związku prasy o **wszczęcie energicznej kampanji przeciw niemoralnym filmom** i zapewnia go o niewygasłej wdzięczności już nie tylko Kościoła ale i całej ludzkości i błogosławieństwie Bożem.

Byłoby dobrze, by nasza prasa polska nawet katolicka, wzięła pod rozwagę te słowa Ojca Św. i uważała je nie za radę ale za swój pierwszy bowiązek. *I. S.*

Dwa tysiące lat bez zmian. Wykopane w Pompei instrumenty hirurgiczne, aczkolwiek pochodzą z przed dwóch tysięcy lat nie różnią się zbytnio od instrumentów dzisiejszych, a spora ilość z nich nie uległa dotąd żadnej modyfikacji. Znaczy to, żeśmy w tej dziedzinie ulegli konserwatyzmowi.



Katol. Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej w Zabierzowie k. Niepołomic odegrały niedawno sztukę p. t. „Genowefa“.

Polska współczesna.

Bibljoteki i archiwa.

Znaczenie bibljotek jest ogromne. Umożliwiają one najszerszym warstwom ludności czytanie książki, które niejednokrotnie jest jedynym sposobem zdobycia wiedzy. Bibljoteki umożliwiają uczonym, badaczom, pracę naukową. Rozbudzają wśród szerokich mas czytelnictwo. Przyczyniają się do popularyzowania różnych idei i t. d. Im zamożniejsze, na wyższym stopniu kultury stojące państwo, tem intenzywniej opiekuje się bibljotekami.

Straszliwe katastrofy dziejowe, które przeszły nad Polską, zniszczyły mnóstwo bardzo cennych księgozbiorów publicznych i prywatnych. To co ocalało z pogromów, jako szczątki dorobku kulturalnego na polu bibljotekarstwa, daje jeszcze dzisiaj świadectwo siły i bogactwa kultury polskiej.

Statystyka dzieli bibljoteki poskie na księgozbiory wyższych zakładów naukowych, księgozbiory wojskowe, bibljoteki szkół nauczycielskich, bibljoteki szkół średnich, bibljoteki szkół powszechnych, oraz bibljoteki prywatne.

Na pierwszem miejscu wymienić należy bibljoteki wyższych zakładów naukowych (uniwersytetów). Jest ich 21. Posiadają one łącznie 2 miljony 770 tysięcy książek. Najwięcej książek posiada bibljoteka uniwersytetu warszawskiego, 760 tysięcy tomów. Po niej kroczy Bibljoteka Jagiellońska. Ta mimo, że posiada mniej od warszawskiej bo 560 tysięcy tomów stoi wyżej od instytucji warszawskiej dzięki bez porównania większej wartości posiadanych książek. Trzecią z kolei wielką bibljoteką uniwersytecką w Polsce jest bibljoteka w Poznaniu

różańca, aż znużone źrenice sen dobrotliwy nakrył niepamięcią.

Tej nocy śniło się staruszce, iż Janek wskoczył nagle do jej pokoju z okrzykiem: „już umarłem“, przyczem skakał niesamowicie, wykrzywiając się i gestykulując najdziwaczniej, tak, iż zdawało się, że wszystkie meble poroztrąca.

Zdumioną starowinę zastanawiało to, dlaczego tak tańczy i mówi, że umarł, kiedy przecież żyje. Żartując więc — odezwała się: „Ależ Janku; jeżeliś już umarł, to przynajmniej nie strasz mnie po śmierci i przestań tańczyć“.

Dziwny sen rozbudził śpiącą. „Napewno coś się stało“, — pomyślała matka. — Co? — nie wiedziała, ale wyczuła, iż należy się modlić.

Tegoż dnia popołudniu, z tysiąckilometrowej odległości nadszedł złowrogi telegram: — „Janek dzisiaj w eksplozji spalony. Walczy ze śmiercią w szpitalu, stan bardzo groźny”.

Rozwiązanie sennego widziadła nastąpiło. Syn meldował zapomnianej przez niego matce to, o czem sam jeszcze nie wiedział, czego sam wcale nie przeczuwał. Tragiczna eksplozja, wywołana nieostrożnością współpracowników nastąpiła bowiem około jedenastej przedpołudniem, czyli około dziesięć godzin po matki śnie.

Trzy dni później umarł on w okropnych mękach. Z opisu tragedji dowiedziała się matka, iż tak jak widziała we śnie taniec Janka w swoim pokoju, tak tańczył on w rzeczywistości oszalały z bólu, stając się żywą pochodnią, po eksplozji w jego przedsiębiorstwie.

Zenon Gątkowski.

posiadająca 390 tysięcy tomów. Po niej kroczy bibljoteka lwowska (380 tysięcy tomów). Młody Uniwersytet Katolicki w Lublinie, posiada księgozbiór złożony z blisko 60 tysięcy tomów. Do bibljotek uniwersyteckich w Polsce przybywa co roku około 100 tysięcy nowych książek.

Władze wojskowe posiadają bibljotek 14, a w nich około ćwierć miljona książek.

W 350 bibljotekach należących do szkół nauczycielskich znajduje się 600 tysięcy książek.

Szkoły średnie, ogólnokształcące mogą się poszczycić wielką ilością książek. Mają przeszło 2 i pół miljona książek, które rozdzielone są między 1350 bibljotek. Ogólna cyfra książek posiadanych przez bibljoteki szkół średnich zbliża się więc do cyfry szkół uniwersyteckich.

Księgozbiory szkół zawodowych wyrażają się cyfrą 662 bibljotek, z 500 tysiącami książek.

Rekord w dziedzinie bibljotek pobiły jednak szkoły powszechne. Na ich terenie istnieje 23 tysiące bibljotek, które posiadają 3 i pół miljona książek.

Oprócz tych bibljotek istnieją jeszcze na terenie Polski bardzo cenne księgozbiory prywatne. Są to bibljoteki książąt Czartoryskich w Krakowie (150 tysięcy tomów) Krasińskich i Zamojskich w Warszawie, Raczyńskich w Poznaniu, Zakładu naukowego im. Ossolińskich we Lwowie (400 tysięcy tomów) oraz bibljoteki Baworowskich (40 tysięcy tomów), Dzieduszyckich (50 tysięcy tomów) i Pawlikowskich (30 tyś. tomów), we Lwowie, Wróblewskich w Wilnie, Branickich w Suchej (26 tysięcy tomów), Tarnowskich w Dzikowie, pod Tarnobrzegiem (30 tysięcy tomów), Zamojskich w Kórniku pod Poznaniem (90 tysięcy tomów) zbiory Akademji Umiejętności w Krakowie i innych towarzystw naukowych w różnych miejscach Rzeczypospolitej, oraz księgozbiory klasztorne i bibljoteki będące własnością różnych zrzeszeń zawodowych.

Do najstarszych bibljotek należy Bibljoteka Kapituły w Płocku. Założona została ona w XI wieku. Dzisiaj posiada 3 tysiące dzieł, niektóre pisane ręcznie z XII—XIV wieku. Pozatem stare bibljoteki posiadają OO. Kameduli na Bielanach pod Krakowem, OO. Paulini w Częstochowie. W bibljotece OO. Paulinów jest szereg książek z bibljoteki Wazów. Również stara jest bibljoteka Kapituły Gnieźnieńskiej. I ona podobnie jak jej siostrzyca z Płocka powstała w XI stuleciu i posiada 25 tysięcy książek. Ojcowie Bernardyni w Kalwarji Zebrzydowskiej zgromadzili w swej bibljotece 10 tysięcy tomów. Do najstarszych bibljotek w Polsce zaliczyć również należy bibljotekę Kapituły krakowskiej. W Mogile pod Krakowem mają cenną bibljotekę OO. Cystersi. Wiele w niej wartościowych rękopisów. Bardzo stare i cenne księgi bibljoteki klasztoru Benedyktynów z Tyńca pod Krakowem dziś są rozproszone po kilku bibljotekach.

Osobna wzmianka należy się Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie. Założono ją w r. 1517. Posiada najbogatszy zbiór starych druków polskich. Cyfrę dzieł znajdujących się w niej podaliśmy powyżej.

Owocem kulturalnej działalności społeczeństwa ruskiego w granicach Rzeczypospolitej są bibljoteki Stauropigji, Domu Norodowego i Towarzystwa Naukowego im Szewczenki.

Zagranicą staraniem emigracji polskiej powstała w Paryżu Bibljoteka Polska (100 tysięcy tomów), oraz zbiór książek i rękopisów przy muzeum w Rapperswylu w Szwajcarji (90 tysięcy dzieł).

Nieocenioną kopalnią imformacyj źródłowych z przeszłości dziejowej są archiwa, czyli instytucje przechowujące różne akta, zapiski, księgi urzędowe z dawnych lat. Należą tu archiwa sądowe, zbiory aktów kościelnych, klasztornych, miejskich, archiwa różnych władz, urzędów, cechów, towarzystw, oraz archiwa familijne wielkich rodów historycznych. Nie wszystkie one są należycie zabezpieczone przed zniszczeniem; mnostwo ich uległo zatracie wśród pożogi wojennej, wiele padło i pada do dziś dnia niestety ofiarą niedbalstwa, a czasem niedoceniania ich wartości naukowej. Nierzadko spotyka się przekupki zawijające w stare cenne akta pieprz lub cebulę. Obowiązek czuwania nad zachowaniem tych zbiorów spoczywa na Wydziale Archiwów Państwowych w Ministerstwie Oświaty.

ak.

Francuski marszałek Lyautey o życiu zakonników.

Zmarły niedawno francuski marszałek generał Lyautey, chluba Francji, był podobnie jak i marszałek Foch gorącym i gorliwym katolikiem. Z tego nawet powodu karjera jego w kraju rządzonym przez masonerję, znaczyła się bardzo niepewnie i w wielkim znoju. Niepospolity jednak charakter i zdolności wnet wysunęły go na czoło Francji. Wsławił się jako rozumny i dobroczynny kolonizator w Indochinach, Madagaskarze, Algierze, a w końcu w Maroku, który pozyskał dla Francji przez wspaniałą organizację.

Wielki ten człowiek czynu, jak pisze dziennik paryski »La Croix« był też i człowiekiem głębokiego umysłu i głębokiej religijności. Przejawiła się ona bardzo wyraźnie w słynnem przemówieniu jakie wygłosił w klasztorze Cystersów na górze Sion. Wysłuchawszy śpiewu zakonników, Lyautey, złożył im podziękowanie i powiedział jak słusznie umiłowali muzykę. Następnie w sposób bardzo prosty i serdeczny, ale z właściwą sobie wymową, określił on — zwracając się przedewszystkiem do młodych zakonników — czem jest ich obecność na tem wzgórzu. Spoglądając bystro, powiedział nagle: »Patrzycie na mnie, mówcie sobie: oto jest Lyautey, marszałek Francji. Człowiek, który spędził swe życie na wielkich drogach, który widział cały świat, który wszędzie wydawał rozkazy, jako wódz. I może myślicie: Czemże jest nasze życie wobec jego życia! Czyż można wytrzymać zawsze w zamknięciu w klasztorze i tylko szeptać modlitwę, kiedy świat jest tak rozległy, tak piękny i tak wiele można zdziałać! Tak wiem, Indochiny, Maroko... wszystko to jest wspaniałe, oszałamiające... A jednak ja, Lyautey, powiadam wam, mali zakonnicy: wasze życie, wasza reguła, wasze modlitwy, wasze ofiary, są równie potrzebne, równie konieczne i owocne, równie wielkie jak największe dzieła na ziemi. Konieczną jest bowiem równowaga, koniecznym jest porządek. Obok czynu, jest rozmyślanie, obok wysiłku zewnętrznego, jest życie wewnętrzne. Obok walki z żywiołami i ludźmi jest walka z samym sobą. Życie byłoby tylko choatycznem szaleństwem, gdyby nie rządził niem duch. Bez ludzi takich jak wy, człowiek taki jakim ja jestem, nie byłby miczem. Czyż zatem wy mali zakonnicy zdajecie sobie sprawę z roli jaką spełniacie na ziemi? W chwilach znużenia i zniechęcenia — wszyscy mają takie chwili, czy mniemacie, że ja ich nie mam — zapytujecie się może, czy nie popełniliście szaleństwa, zamykając się w tych murach? Czy zdajecie sobie dobrze sprawę do jakiego stopnia jesteście pożyteczni, jesteście nieodzowni i zajmujecie w porządku świata zasadnicze miejsce?«

Choćbym żył tysiąc lat — pisze świadek tego przemówienia — nie zapomnę nigdy tej chwili.

W miarę jak mówił, jego samego ogarniało wzruszenie. Głos jego coraz więcej się załamywał. Nagle przerwał bo nie mógł już dłużej mówić... Nikt nie drgnął... Była to jedna z owych chwil błogosławionych, w których natężenie duszy dochodzi do szczytu.

Kilka minut później odprowadzając marszałka za próg klasztoru, przełożony, szepnął mu do ucha: »Panie marszałku, uczyniłeś więcej dla moich nowicjuszy, niż stu kaznodziei przez sto lat...«

Szczudła w powszechnem użyciu. Gaskończycy (Francja) z powodu błotnistego terenu chodzą najczęściej na szczudłach. Posługują się niemi rolnicy, drwale leśni, myśliwi, listonosze wiejscy, dzieci szkolne i ich nauczyciele, pasterze bydła i wszyscy ci, którym zależy na czystości obuwia, przez omijanie błot i pośpiesznem zdążeniu do celu.

„Wychowanie fizyczne“ Katol. Stow. Młodz. Żeńskiej.

Były Związek SMP. ż., a obecne K. S. M. ż. w Krakowie, rozpoczęło w roku ubiegłym systematyczną pracę nad wychowaniem fizycznem swych druchen.

Zeszłoroczny obóz W. F. w Ślemieniu zapoznał z dziedziną W. F. i dał wstępne przygotowanie do pracy w tej dziedzinie 34 delegatkom oddziałów K. S. M. Roczny wynik tych wstępnych poczynań jest wcale pokaźny: powstało w terenie kilkanaście kółek W. F., które sprawnie działają, szerząc po wsiach i miastach propagandę zdrowego, po katolicku pojętego wychowania fizycznego dziewcząt.

Poczynania te doceniają i władze państwowe. Oto Okręgęwy Urząd W. F. w Krakowie — wydelegował swą instruktorkę p. Batko, która w ciągu roku odwiedzała kółko W. F. w K. S. M. urządzając przy tem kilkodniowe, informacyjne kursy.

W tym roku urządziło K. S. M. dwa Obozy W. F. w Węgierskiej Górce, w czasie od 7 lipca do 7 sierpnia.

Pierwszy z nich był na poziomie zeszłorocznego; miał za zadanie wstępne przygotowanie do roli naczelniczek sportowych w K. S. M. Drugi — był dalszym ciągiem zeszłorocznego.

Mimo takiej przeszkody, jak ta katastrofalna powódź, która w tym właśnie czasie nawiedziła nasz kraj — śmiało rzec można — oba **obozy się udały** — li tylko przy mniejszej liczbie uczestniczek. Wzięło w nich udział 30 druchen, z których **18 z dobrym wynikiem ukończyło obóz wstępny, zaś z IIgo obozu — 12 zyskało tytuł naczelniczek sportowych w K. S. M. i zdobyło P. O. S.**

Udał się **obóz** i z innych względów; dał nietylko wyniki w dziale fachowym i różne korzyści wychowawcze druchnom — ale **był propagandą katolickiej myśli w W. F.** Przy różnych okazjach wykazano, że **można bez zaniedbania praktyk religijnych w święto i bez uszczerbku dla skromności dziewczęcej — należycie prowadzić W. F.**

Nadto **obóz szerzył propagandę zgody i życzliwości międzyorganizacyjnej** — współżyjąc nawet ściślej — z wszystkiemi miejscowemi organizacjami młodzieży.

Do zorganizowania obozu przyczyniły się w dużej mierze **Władze Państwowe**, udzielając na ten cel subwencji, przysługujących Obozom W. F. zniżek kolejowych, a O. U. W. F. w Krakowie wydelegował pierwszorzędną instruktorkę p. Wenkę i użyczył sprzętu do ćwiczeń. Wspominając o zniżkach kolejowych, należy podkreślić, że bardzo życzliwie traktowała tę sprawę Powiatowa Komenda P. W. w Żywcu, zaś nie wiadomo z jakiej przyczyny — robiły trudności Powiatowe Komendy P. W. w Wadowicach i Chrzanowie.

Wielką usługę oddał sprawie Obozu **Arcyksiążę Habsburg z Żywca,** udzielając bezpłatnie bardzo wygodnego pomieszczenia, a **Spółka Akc. Górnicza i Hutnicza w Węgierskiej Górce** — oświetlenia elektrycznego.

Jednem słowem — jakoś ta nasza praca katolicka zaczyna znajdować należyte uznanie i paparcie — i dobrze, bo to da ogólną korzyść społeczeństwu i Państwu — bowiem wiadomo, że w katolickich organizacjach gromadzi się najzdrowszy moralnie a i fizycznie element młodzieżowy.

Z miejscowych — wiele cennych i miłych usług oddali obozowi: Duchowieństwo, zarządca dóbr arcyksiążęcych **p. inż. Tapla, pp. Suchankowie,** kierownik tartaku **p. Wolny** i wzorowo prowadzone **Oddziały K. S. M.**

Wszystkim — za wszystko Bóg zapłać!

Należy żywić pełną nadzieję, że tegoroczne obozy posuną wychowanie fizyczne w Oddziałach K. S. M. ż. naszej archidjecezji — o spory krok naprzód. *Azet.*



K.S.M.Ż. Kurs Wychowania Fizycznego w Węgierskiej Górce 1934. Inscenizacja.



Z Krakowa.

Książę-Metropolita Sapieha wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek.

Ks. Bisk. Rospond poświęcił nowe dzwony w kościele paraf. w Mogile. Poprzednie nie Moskale, ale Austrjacy — zabrali.

Za duszę śp. gen. Sowińskiego, bohaterskiego obrońcy Woli pod Warszawą w r. 1831 odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele św. Anny. Jest to najlepszy sposób pamiętania o bohaterze.

Prof. japoński Rjeciu Umeda wygłosił po polsku odczyt o Japonji. Dochód przeznaczył na powodzian.

Ustalono, że 110.000 osób będzie wymagało dożywiania do nowych zbiorów. Z tej liczby w wojew. Krakowskiem 30.000 dorosłych i 45.000 dzieci, w wojew. lwowskiem 8.200 i 12.000, w wojew. Kieleckiem 5 800 i 8.700. Dzienny koszt osoby dorosłej 20 gr., dziecka 16 gr. Przewidziane jest ponadto dożywianie dzieci w szkołach, świetlicach, ośrodkach zdrowia w liczbie około 4000 dzieci.

Nagonka na „wikarówkę“ a przy tem, gdzie się da, i na duchowieństwo — nie ustaje. Poprostu podburza się tłumy i sprawę wikarówki rozdmuchuje do niebywałych rozmiarów. Kto to robi? Wiadomo! Ta krzywdząca nagonka powinnaby się wreszcie skończyć, zwłaszcza, że prace nad nową budową posuwają się naprzód a generalny konserwator z ministerstwa p. Remer, który niedawno badał sprawę na miejscu, nie uważał za konieczne ani wskazane prac wstrzymać. Katolicy krakowscy powinni ufać raczej swemu Arcypasterzowi, który w tej sprawie jasno się już wypowiedział i zasłużonemu Komitetowi z ks. Infułatem Kulinowskim, aniżeli kilku osobom krzyczącym w niebogłosy, że oni to cały naród. Krakowowi przystoi powaga i rzeczowe traktowanie sprawy. — Kto chce się dowiedzić prawdy o „wikarówce“ niech przeczyta broszurę wydaną przez Komitet Parafjalny Marjacki. Cena 20 gr. Do nabycia przy kościele.

Bracia Adamowicze zwiedzili Kraków i Wieliczkę. Witano ich owacyjnie.

W nocy koło „Pawilonu“ na plantach opryszki napastują przechodniów. — Ale gorzej bywa tym nieostrożnym, zwłaszcza kobietom, które dają się wyprowadzać późnym wieczorem na błonia i w okolice parków, skąd potem często nieludzkie wrzaski dają znać o zbrodni.

U zbiegu ul. Szczepańskiej i Dunajewskiego odkryto cenne zabytki średniowiecznych obwarowań Krakowa i różne przedmioty.

Podobno p. wiceprezydent Klimecki miał żartem doradzać spalenie oszalowania przy wikarówce, aby odsłonić — widok na kościół Marjacki. — Niedowiary!

Manifestację z okazji wystąpienia min. Becka w Genewie urządzono w Krakowie, jak i po głównych miastach Polski.

Powszechne jest życzenie ludności katolickiej — i biednej, aby skasować zbędną 3 wiceprezydenturę krak. jako niepotrzebną a kosztowną, w każdym zaś razie nie obsadzać osobą żyda.

Wracające z manewrów oddziały defilowały ulicami miasta. Spodziewano się, że defiladę odbierze marsz. Piłsudski, lecz nie przyjechał.

Co na to opinja publiczna?

W związku z art. p. t. »Demoralizacja młodzieży szkol. przez niektóre kina w Krakowie« (nr. 38. Dzwonu) donosimy, iż, jak wykazała specjalna kontrola w dn. 12 b. m., nietylko kinoteatr »Adria«, ale także »Bagatela« i »Atlantic« w dalszym ciągu, pomimo interwencji cenzora szkolnego p. dyrektora Goettla, sprzedają bilety wstępu na rewje i filmy, dla młodzieży niedczwolone, wszystkim, nawet dzieciom. Piętnujemy ten fakt jeszcze raz publicznie, a zarazem osobnem pismem, **zawiadamiamy o tem p. dyrektora Goettla. Tak dalej być nie może!**

Czekamy na interwencję Władz Szkolnych i Obywateli katolickiego Krakowa! *Tadeusz Hoszowski.*

ZAWIADOMIENIA.

Na Święto Chrystusa Króla.

X. Leon Świerczek: Królu nasz Chryste na chór mieszany. Partytura 1.80 Głosy po 20 gr. (Nowość!)

X. Wojciech Lewkowicz: Hymn ku czci Chrystusa Króla (Nowość!) Partytura 60 gr.

X. Raf. Antolisci (X. Chloudowski) Hymn. Związków Misyjnych na 1 głos z fortepianem (lub z orkiestrą dętą). Wydanie drugie. Partytura 1 zł. Do nabycia w Sekretarjacie Związku Chórów kościelnych, Kraków, Straszewskiego 18 (Konto P. K. O. 409.512).

Uroczystości w Mogile. Z powodu roku jubileuszowego, święto Podwyższenia Krzyża św. wraz z oktawą od 14—21 września obchodzone będzie jaknauroczyściej.

Książki.

675 lat kultu bł. Bronisławy. Niestrudzona krzewicielka kultu bł. Bronisławy, S. Marja Augustyna, norbertanka z Konwentu Zwierzynieckingo w Krakowie wydała na 675-tą rocznicę śmierci chwalebnej bł. Bronisławy († 29 sierpnia 1259) bardzo piękną i cenną książeczkę p. t. „675 lat kultu bł. Bronisławy".

Książeczka wyszła nakładem Funduszu kanonizacyjnego bł. Bronisławy w drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. Kosztuje wraz z pięknym kolorowym obrazkiem bł. Bronisławy zaledwie 1 zł. 20 gr., w klasztorze zwierzynieckim 1 zł. oprawna 1·80 zł., i koszta przesyłki. Obejmuje ona dzieje kultu bł. Bronisławy od najdawniejszych czasów dosłownie po dzień dzisiejszy.

Dlaczego Żydzi przyjmują wiarę katolicką? Autentyczne opowiadania. Zebrała Rozalja Marja Levy — przekład z angielskiego staraniem X. Mateusza Jeża. Kielce 1934, cena 1 zł.

Ciekawa książka i dla żydów i dla katolików. Zawiera kilkadziesiąt życiorysów żydów i żydówek nawróconych na wiarę katolicką z czystych pobudek, jedynie dla zbawienia duszy. Te dzieje nawrócenia, opowiedziane często przez samych neofitów, są bardzo ciekawe i budujące, jak się wyraził o nich cenzor duchowny tej książki Ks. prof. Dr. Bystrzonowski. Warto przeczytać i podać do ręki żydom dobrej woli.

Do nabycia na razie u wydawcy Kraków, św. Marka 10.

Życie i nauka Jezusa Chrystusa w zarysie według dzieła francuskiego O. J. Lebretona T. J. skreślił *ks. Juljan Unszlicht*, wydawnictwo „Homo Dei", Tuchów 1934, str. 10, cena 80 gr. a wraz z przesyłką 1 zł.

— Broszura przeznaczona jest dla sfer inteligentnych, którym ułatwi syntetyczny pogląd na całokształt dziejów Jezusa Chrystusa, Jego życia i nauki. Jest do nabycia w administracji „Homo Dei" Tuchów (P. K. O. Nr. 153733), a także w Semin. Zagr. w Potulicach p. Nakło n/N. (P. K. O. Nr. 202.454).

Ks. Alojzy Warol T. J.: **Osnowy kaznodziejskie** na niedziele i święta. Część II. od Wielkanocy do Adwentu, Kraków 1934, Wydawnictwo Księży Jezuitów (Kraków, ul. Kopernika 26), stron 478 — W książce tej podaje Autor — długoletni i doświadczony misjonarz z Ameryki — po dwa, trzy a nawet cztery obszerne szkice kazań na każdą niedzielę. „Osnowy" uwzględniają czasy dzisiejsze i płynące z nich żywotne i pilne sprawy, których kaznodzieja nie może zostawić na boku.

Rok Boży w liturgji i tradycji Kościoła św. z uwzględnieniem obrzędów i zwyczajów ludowych oraz literatury polskiej. Jest to już drugie wydanie pięknej książki dla rodzin katolickich, opracowanej pod kier. ks. Fr. Marlewskiego, a wydanej z pozwoleniem Władz Duchownych w Wydawnictwie św. Stanisława, Katowice ul. Piłsudskiego 58. Jeden tom w płóciennej oprawie, 479 stron tekstu, 16 jednokolorowych i barwnych obrazów. Nabycie na dogodnych warunkach.

Z dniem 5-go listopada br. rozpocznie się jak po inne lata w ochronce SS. Służebniczek N. M. P. **w Staniątkach 5-cio miesięczny kurs gospodarstwa domowego,** na który mogą być przyjęte dziewczynki z ukończoną szkołą powszechną.

Program kursu obejmuje: a) naukę szycia tj. bieliźniarstwo i krawieczyznę, b) naukę gotowania i porządków domowych, c) pranie i prasowanie. Z przedmiotów teoretycznych będzie uwzględniana korespondencja, rachunkowość, towaroznawstwo oraz pogadanki wychowawcze z zakresu higjeny.

Opłata za utrzymanie wynosi 27 zł. miesięcznie; mieszkanie i nauka darmo.



Kurs w Staniątkach — nauka gotowania.

Podanie o przyjęcie na kurs można wnosić zaraz pod adresem: Siostry Służebniczki N. M. P. w Staniątkach k. Krakowa. Do podania należy dołączyć świadectwo moralności od Ks. Proboszcza, świadectwo lekarskie i 5 zł. wpisowego.

W niespokojnej Azji.

W poludn. Indjach w prowincji madraskiej koło Mettur otwarto największy na świecie zbiornik wody, który ma służyć nawadnianiu prawie miljona akrów ziemi.

Chiny zamówiły w Stanach Zjedn. samoloty bombowe, które mogą odbyć podróż z Szanghaju do Japonji i zpowrotem bez lądowania i zaopatrywania się w benzynę itp.

Nie Japonja (z angielskiego Japan), ale Nippon według starodawnej nazwy głównej wyspy japońskiej ma się urzędowo pisać w Japonji.

Prawie miljard złotych (629 milj. yen) uchwalono w Japonji na zbrojenia. Jest to więcej niż wogóle przypuszczano pierwotnie.

Na początek 10 tys. rezerwistów wysyła Japonja do Mandżurji na osiedlenie, mimo że klimat tamtejszy jest zabójczy dla Japończyków.

Malarz japoński Takahashi, jeszcze wyznawca Buddy, którego obrazy o treści wybitnie religijnej w duchu katolickim wzbudziły ogromne zainteresowanie w ubiegłym roku, przesłał Ojcu św. stary manuskrypt japoński z przed 1000-ca lat. Są w nim stare modlitwy buddyjskie, czczone przez wyznawców Buddy jeszcze bardziej od posągów tego nauczyciela religji. Podobnej wartości manuskrypt znajduje się jedynie w British Museum w Londynie.

Emigracja w sierpniu 1934 r., do Argentyny, Brazylji, Chili, Kanady, Paragwaju, Stanów Zjedn. Am. Północnej, Urugwaju, Francji, Belgji, oraz innych krajów wyniosła 895 osób.

Reemigranci mogą powrócić do Kanady bez przeszkód w ciągu roku od daty wyjazdu, a za zgodą Inspektora Kanadyjskiego, zabrać z sobą do Kanady żonę oraz dzieci do lat 18, byle posiadać (poza opłaceniem kosztów podróży) dol. 100 dla żony, a po dol. 50 dla każdego dziecka. O ile reemigrant w Kanadzie przebywał mniej, niż 5 lat, to musi mieć dla siebie dol. 100.

Konsulat Urugwajski wydaje wyjątkowo wizę osobom bez wezwań, posiadającym poza opłatą kosztów przejazdu dol. 400.

Ciekawostki.

Kryzysowy tort. Na uroczystość urodzin syna lordmajora (burmistrza) Londynu przygotowano tort ważący dwieście funtów. Tort przedstawiał pagodę chińską dwumetrowej wysokości.

Rodzina wielkoludów. Hiram Bogue z Cambridge, Verm. (Półn. Ameryka) szczyci się być głową najwyższej rodziny w świecie, bowiem on jak i siedmiu jego synów posiadają miarę powyżej sześciu stóp (2 metry każdy). Razem mierzą oni 52 stopy 4 i pół cala wysokości.

Z Polski.

Uroczystość Narodzenia Matki Boskiej na Jasnej Górze wypadła imponująco. Przybyło ponad 200 pielgrzymek. 200 księży i ok. 150 tysięcy pielgrzymów.

Marszałek Piłsudski zamieszkał w Moszczenicy pod Żywcem w majątku pp. Kępińskich celem dłuższego odpoczynku.

Wobec odrzucenia paktu wschodniego przez Niemcy los jego zawisł od stanowiska Polski, którą Niemcy chcą odciągnąć od paktu i przymierza z Francją. Tymczasem łudzenie się przyjaźnią niem. byłoby poprostu samobójstwem politycznem.

Niezdecydowana jest Polska, czy ma złączyć się celem zagwarantowania bezpieczeństwa Europy środkowej z Francją, czy z Niemcami. W każdym razie nie »cała Polska« — jak chce »Gazeta Polska« — poprze pomysł związania się Polski z Niemcami bez Francji...

Min. Beck wypowiedział w Genewie traktat o mniejszościach, dopóki w myśl propozycji polskiej w Lidze nie będzie on rozciągnięty na inne państwa, przynajmniej Europy. Znaczy to — nazawsze. — W tej sprawie cała Polska bez wyjątku jest po stronie ministra.

W Challenge zaszło kilka wypadków, m. i. zginął inż. Baliński. Do Wiednia i Pragi i Warszawy przybył pierwszy — któryś z Polaków. Ostatecznym zwycięscą w zawodach ogłoszono kap. Bajana, drugie miejsce zajął por. Płonczyński, trzecie Niemiec Seideman. Tłumy wprost szalały na lotnisku.

Podobno konserwatyści przygotowują odwet za zdyskretowanie kilku ich działaczów i zamierzają przejść do ofenzywy przeciw odkrywcom nadużyć żyrardowskich. Głoszą, że i tamci nielepsi. Rzeczywiście oryginalne metody. Wzajemnie pokrywać nadużycia, a potem wzajemnie sobie zarzucać, gdy jedna strona złamie »pakt bezpieczeństwa i nieagresji«!

Wykluczono z B. B. posła Idzikowskiego za uchybienie zasadom etyki i godności posła. Swego czasu poseł Idzikowski napadł w gmachu sejmowym na posła Rybarskiego z Nar. Dem.

Legjon Młodych propaguje: »Religję Pracy«. Jest tam mowa o »Wielkim Budowniczym« (określenie masońskie), o »Bogu Ewolucji« oraz cała masa frazesów. Widać, że po liście pasterskim nic się w Legjonie Młodych nie zmieniło. Zatem... ta organizacja nie dla katolików.

Doczekaliśmy się wreszcie orzeczenia najwyż. Sądu w sprawie zamiany żydowskich imion na polskie (i katolickie) np. Szmul — Stanisław i tp. Jest to niedopuszczalne zmienianie w księgach stanu cywilnego. — W Niemczech niewolno nawet zmieniać żydowskich nazwisk na takie, któreby mogły pokrywać prawdziwe pochodzenie nie niemieckie.

Na niesmaczny wybryk pozwolił sobie w radjo jeden z prelegentów, kiedy t. zw. »Teatr wyobraźni« nadawał audycję »Loży szyderców« p. t. »Akademja Nagłowicka«. Kiepski dowcip z Dziesięciorga Przykazań Boskich był niemiłym zgrzytem w tej audycji i musimy zaprotestować przeciw szarganiu świętości. —

Starożytna kolegjata farna w Stanisławowie wymaga już oddawna gruntownej restauracji. Datki — choćby najdrobniejsze: Kolegjata łacińska — Stanisławów.

Absolwenci Wyższego Katolickiego Studjum Społecznego w Poznaniu. są już na posadach. Widoki na przyszłość dla tych, co ją kończą, wcale dobre. Bliższe informacje: Sekretarjat Poznań Podgórna 12 b. Program za nadesłaniem.

Kościół polski w Rzymie pod wezw. św. Stanisława Biskupa, darowany narodowi polskiemu w r. 1578 przez papieża Grzegorza XIII, wymaga pilnej restauracji. Składki na ten cel można przesyłać na konto czekowe nr. 190 180.

Objazdowe kino Akcji katolickiej uruchomiono w archidiecezji gnieźnieńskiej 9. IX. br. Podobne kino powstanie niebawem w diecezji poznańskiej. Kina objazdowe mają za zadanie wyparcie filmów nieobyczajnych i wystawiania dobrych, moralnych i pouczających filmów.

Zredukowany dróżnik rozkręcił szyny kolejowe i doniósł o zamachu na pociąg naczelnikowi w Strykowie (na linji Łódź-Warszawa), spodziewając się za to — przyjęcia do służby i odznaczenia. — Tymczasem powędrował »do paki«. — Podobnie wiele gwałtu robiono w prasie o porwaniu przez bandytów pewnego pastora z misyj i okazało się, że sam on napisał list »bandycki« o porwaniu.

Zamierzający udać się do Stanów Zjedn. do dalszych krewnych, jako to, braci, szwagrów, ciotek itd. obecnie wizy amerykańskiej nie uzyskują, chyba że posiadają b. zamożnych krewnych, którzy robią specjalne starania i nadeślą zaświadczenia, stwierdzające stan majątkowy i wysokość dochodów.



Ptak żywy i stalowy.

W Genewie.

Obrady Ligi Narodów (XV sesja) obracają się głównie koło punktu wschodniego, który stale jeszcze nie jest pewny, i nad przyjęciem Sowietów do Ligi. — Pierwotnie zamierzano wysłać do Moskwy zaproszenie, które miało być jakby „świadectwem moralności“ dla Rosji. Dopiero delegat Australji zwrócił uwagę, że byłoby to poniżające dla Ligi. Wobec tego zmieniono tekst zaproszenia, a wtedy Rosja próbowała się boczyć. Wkońcu nadesłała odpowiedź, którą uznano za wystarczającą i wyłożono listę dla podpisów państw, które są za przyjęciem Sowietów do Ligi. W Radzie Ligi także zapewnione mają miejsce stałe, bo Argentyna i Portugalja wstrzymały się od głosowania. Polska głosowała za przyjęciem.

Dobrze się stało, że jednak niektóre państwa nie dopuściły do tego, aby Rosja triumfalnie weszła do Genewy, jako nieoceniony i pożądany nadwyraz — kompan.

W zgromadzeniu Ligi premjer irlandzki De Valera wygłosił wspaniałe przemówienie, w którem podkreślił, że wstępując do Ligi Sowiety powinny zagwarantować **wolność religijną** tak, jak to uczyniły wobec obywateli Stanów Zjedn. Śmiało także napiętnował fakt, że z Rosją Liga dziwnie ceremonjuje się, zamiast użyć zwykłego sposobu zaproszenia. Spodziewaliśmy się takiej mowy po delegacie Polski.

Na uproszenie łaski Bożej dla prac Ligi odbyło się według tradycji nabożeństwo i manifestacja katolicka, urządzona przez Kat. Związek Badań Międzynarodowych.

Ze świata.

Konferencję rozbrojeniową w Genewie odroczono znów aż do dalszego rozpatrzenia — w listopadzie. Potem będzie się »rozpatrywać« dalej i tak dalej!

Aby zapoznać społeczeństwo angielskie z postaciami naszych przyszłych świętych, wydała p. Monika Gardner, znana na terenie Londynu ze swej działalności dla Polski, przepiękną książkę p. t. »Królowa Jadwiga« (życiorys), oraz postanowiła napisać książkę o br. Albercie.



Do Ligi Narodów została niedawno przyjęta Rosja sowiecka. Na zdjęciu minister spraw zagr. Francji Barthou i (na lewo) sowiecki komisarz ludowy dla spraw zagr. Litwinow.

W sprawie paktu wschodniego Niemcy odpowiedziały, że nie mogą pertraktować, póki nie uzyskają równouprawnienia, że obawiają się zawikłania w wojnę wrazie naruszenia paktu przez które z państw, gdyż są sąsiadami wszystkich niemal członków projektowanego paktu, a nie wierzą w środki, któremi rozporządza Liga. Wystarczą przeto pakty dwustronne, a nie jeden ogólny.

Prezes Banku Rzeszy, Schacht, który tyle narzekał na trudności płatnicze Niemiec i nie chce płacić nawet procentów, zorganizował tajny fundusz na sprowadzanie surowców przemysłu wojennego.

Wbrew ogłoszonemu bojkotowi Niemiec przez żydów okazuje się, że sama Palestyna o 60% powiększyła swe obroty handlowe z Niemcami.

Nowy kościół katolicki w Berlinie stanął w Dahlem, południowo-zachodniej dzielnicy, pod wezwaniem św. Bernarda.

Zawieszono krzyże we wszystkich klasach i salach wykładowych zakładów naukowych, do których uczęszcza młodzież, należąca do wyznań chrześcijańskich — na zarządzenia austrjackiego ministerstwa oświaty.

Wolał więzienie w kraju od sowieckiego raju.— Otto Mueller, który był jednym z przywódców powstańców socjalistycznych we Wiedniu, a po zgnieceniu powstania uciekł do Bolszewji. Pisma lewicowe pisały, że władze sowieckie uciekinierów socjalistycznych z Wiednia przyjęły z »otwartemi rękoma«; tymczasem po kilku miesiącach p. Mueller uciekł z Sowietów do Austrji, twierdząc, iż woli najcięższe więzienie austrjackie, niż dalsze wegetowanie w strasznych warunkach bolszewickich. Wyrok 6 lat więzienia przyjął bez szemrania.

Zamknięcie austr. lóż masońskich miał zaproponować Mussolini rządowi austr. Na tę wiadomość — »najwspanialsi bracia«: Eugenjusz Lenhoff, były Wielki Komandor Najwyższej Rady Austr. oraz wiceminister dr. Kurt Reichel zgłosili dymisję z masonerji austrjackiej. Lożę wiedeńską wolnomularze porzucają masowo. **80% masonów** austr. należy do narodowości **żydowskiej.**

Okręt ameryk. „Morro Castle" spłonął na pełnem morzu, przyczem śmierć poniosło na nim ok. 300 osób. Podobno powodem był piorun. Podejrzenie jednak jest, że ostatnio razporaz płoną okręty i że na »Morro Caste« niezaraz rozpoczęto akcję ratunkową.

W Czechosłowacji wyświęcono w ub. r. szk. 160 młodych kapłanów, gdy poprzednio tylko 129 osób. Zapisy wykazują wielki przypływ słuchaczów, seminarja zaś są wypełnione pomimo, iż rozbudowuje się je ustawicznie.

Katolicy czescy usilnie zabiegają o wzmożenie' życia katolickiego. Na rok 1935-ty zwołują ogólnopaństwowy zjazd katolicki z przedstawicielami Niemców i Węgrów. Na wieść o tem wolnomyśliciele czechosłowaccy rozpoczęli silną akcję przeciw kongresowi. Nawołują do odparcia »bezczelnej prowokacji wobec ludzi niezależnych« i do »stworzenia jednolitego frontu ateistycznego o wspólnym programie«. Domagają się, by zwołano kongres bojowy ateistów i wolnomyślicieli. W Czechosłowacji odbędzie się też w r. 1935 doroczny kongres »Pax Romana«, XIV zrzędu.

W Jugosławji rozgorzała gwałtowna walka o usunięcie z programów szkół państwowych nauki religji. W czasie niezwykle burzliwego kongresu nauczycieli w Banjaluce obalono namiętnie przez zwolenników laicyzacji szkół broniony wniosek. Na zjeździe wykładowców religji w Mariborze uchwalono gorący protest przeciwko usuwaniu religji a także przeciwko wprowadzaniu do bibljotek szkolnych pism socjalistycznych.

Rządna Finlandja spłaciła swe długi zagraniczne np. w Stanach Zjedn. jako jedyne państwo, a mimo to ma jeszcze nadwyżkę w skarbie państwa.

Władze sowieckie za pomocą przymusu pracy w dni świąteczne uniemożliwiły katolikom uczęszczanie na nabożeństwa. Ojciec św. uwzględnił te niezwykłe warunki i pozwolił na przyjmowanie Komunji św. w godzinach wieczornych aż do północy, byle od g. 18 powstrzymać się od pokarmów.

Sowiety oświadczyły gotowość spłacenia długu w Stanach, jeśli otrzymają nowe kredyty towarowe.

Na Krymie odbył się zlot szybowców, które przybywały jako pociągi powietrzne, złożone z samolotu i 2 lub 3 szybowców.

W handlu sowieckim wykryto niezliczoną ilość nadużyć w miarach, wagach, cenach i tp.

Arabowie z Mekuine (Tunis) wszczęli zaburzenia w obronie przywódców ostatnich rozruchów, którzy mają być wysiedleni. Wojsko uśmierzyło rozruchy.

Ponad 400 miljonów katolików na świecie. Dotychczas przyjmowano powszechnie okrągłą cyfrę katolików, która wahała się pomiędzy 350 a 360 miljonów katolików. Obecnie jeden z uczonych wiedeńskich ustalił ogólną cyfrę katolików na świecie na 406 miljonów, t. zn. 20% całej ludzkości. Do Chrystusa przyznaje się 780 miljonów t. zn. 38% wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej. Ogromnie interesującem jest porównanie cyfr, oznaczających postępy katolicyzmu w dziejach. I tak: za czasów Karola Wielkiego liczono 40 miljonów chrześcijan t. zn. 16% mieszkańców ziemi. Bezpośrednio, przed reformacją Lutra było mniej więcej 100 miljonów chrześcijan t. zn. 22% ludzkości. W roku 1900 obliczano na 1568 miljonów mieszkańców ziemi 17% katolików t. zn. 260 miljonów dusz. Olbrzymi sukces lat ostatnich jest zasługą świetnie rozbudowanej pracy Misyj Katolickich.

Co nam piszą.

Co na to miłość chrześcijańska? Donoszą nam, że w jednej z ubogich wiosek nad Rabą dotkniętych powodzią miał miejsce następujący gorszący fakt. W rodzinie niezamożnego gospodarza, w nocy, odbywała ciężki a niebezpieczny dla życia połóg jego żona, wobec czego jeden z sąsiadów własnemi końmi przywiózł lekarza, nie żądając za przywóz żadnego wynagrodzenia. Lekarz, po okazaniu pomocy (coprawda skutecznej), zażądał wynagrodzenia w wysokości 50 zł.

Gdy gospodarz oświadczył, że takiej kwoty zapłacić nie może, lekarz na wychodnem w irytacji wypowiedział: „Jeżeli nie macie pieniędzy, nie starajcie się o dzieci". Wypadek ten wywołał głębokie oburzenie w całej miejscowości, tembardziej, że w padkach niebezpieczeństwa dla życia lekarz, jak każdy porządny człowiek, winien pośpieszyć z ratunkiem chociażby bezpłatnie. Dzięki takiemu postępowaniu, na szczęście — nielicznych lekarzy, chłopi więcej boją się lekarza, aniżeli choroby.

Skawce — par. Mucharz. Mała nasza wioska, w której od r. 1932 istnieje K. S. M. Męsk., przybrała w dniu 1 lipca b. r. odświętny wygląd. W dzień ten odbyło się uroczyste **poświęcenie sztandaru** wyżej wymienionego stowarzyszenia młodzieży. W uroczystości brała udział delegacja K. S. M. M. z Suchej z ks. sekr. Wilkiem, druchny z Mucharza, Śleszowic, Jaszczurowej, Poręby; druhowie z Suchej, Mucharza, Śleszowic i Jaszczurowej. Przybyła orkiestra K. S. M. M. ze Stryszowa. O godz. 9·15 wyruszył pochód do kościoła. Niesiono sztandar koloru białego i amarantowego, wykonany przez jedną z druchen. W Mucharzu oczekiwało wielu zaproszonych z ks. dziekanem Motyką, który w asyście ks. kan. sekr. Wilka z Suchej i ks. wik. Dercza uroczyście poświęcił sztandar, wskazując w przemowie na trudności, wśród jakich pracuje niniejsze K. S. M. M., świecąc przykładem.

Po sumie ruszył pochód do Skawiec, gdzie odbyła się uroczysta akademja, na którą przybyli wymienieni wyżej Księża oraz druh Kotyza z Krakowa. Sala była pełna. W czasie akad. przemawiał ks. dziekan, ks. Wilk i jeden z druhów, a następnie odbyła się wspólna fotografja i zawody sportowe na boisku ofiarowanem przez P. Górkiewiczową, kolatorkę. I. miejsce zdobył Mucharz, II. Śleszowice, III. Skawce, IV. Jaszczurowa. — Wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy okazali nam pomoc, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

W dniach 16, 17 i 18 sierpnia przeżywaliśmy **straszne widmo powodzi,** która zupełnie zniszczyła parę domów i wszystkie pola. Z 25 domów, usunięto się zupełnie. Opadająca woda pozostawiła kupy kamieni i wyrwy, głębokości 4 do 10 metrów. Dzięki energji p. Starosty **Klotza** — ludność dostała rzeczy pierwszej potrzeby. Prosimy nadal o tę pomoc. Dobytek nasz niszczeje w masowej sprzedaży z powodu niemożności wyżywienia. Gdyby nie dobrzy ludzie, musielibyśmy przymierać głodem. Oby takich więcej było!

W niu 13 sierpnia **opuścił naszą parafję ks. Wadysław Dercz, wikary.** Był krótko, lecz sercem swem i pracą zjednał sobie wielu, zwłaszcza z pośród młodzieży, dla której pracował z zapałem. Pamięć po nim zostanie wśród nas na zawsze. Na łamach „Dzwonu Niedz." przesyłamy Ci, Czcigodny Księże, serdeczną podziękę za Twą pracę i trud dla nas. Życzymy Ci błogosławieństwa Bożego na nowej placówce. (*W. C.*)

Głos ze wsi w sprawie organistów.

Przy czytaniu artykułów Ks. Wł. Wargowskiego w „Dzwonie Niedz." o organistach nasuwa się dużo myśli wzniosłych i praktycznych. Czyż bowiem wzmianka o święceniach śpiewaków kościelnych nie popudza nas do okazywania czci dla czynności liturgicznych? Albo prowadzenie chórów, orkiestry, gra organowa czyż nie wznosi nas w dziedzinę piękna ujętego w harmonji tonów i głosów? Z tych rozważań wysnuwamy rozmaite praktyczne wnioski. Dlaczego tak mało mamy wykształconych, moralnych i religijnych organistów? W jaki sposób można złemu zapobiec? Czy zasada Ks. Wargowskiego, aby organiści mieli wysokie wykształcenie może być urzeczywistniona na wsi, gdzie zwykle wynagrodzenie bywa niskie? Jeżeli bowiem ktoś włożył znaczny kapitał i pracę w celu przygotowania się do tak szczytnego jakim jest zawód organisty, toć słusznie może się domagać odpowiedniego wynagrodzenia.

Na powyższy temat już wiele mówiono i pisano, zakładano stowarzyszenia, aby zawód organisty utrzymać na wysokim poziomie moralnym, religijnym i kulturalnym, a pomimo to jak zaznacza Ks. Wargowski, „u nas 95 proc. organistów zasługuje raczej na tytuł „dławidudy", który o muzyce nie ma najmniejszego pojęcia i najczęściej dwóch akordów złożyć nie umie. Jakżeż często można spotkać w pismach ogłoszenie treści następującej „organista młody gra z nut, poszukuje posady". To podkreślenie humorystyczne „gra z nut", nie jest bez znaczenia dla uzyskania posady! Wszak nie jest to żadna bajka, że wielu mamy organistów, którzy wogóle nut nie znają.

O zgrozo w XX-tym wieku ery chrześcijańskiej, w X-tym wieku istnienia chrześcijaństwa w Polsce słyszymy taki druzgocący wyrok znawcy muzyki religijnej.

Jakto! czyż dłużej będziemy cierpieć takie poniżenie religji, czyż lud nasz nie jest zdolny do współdziałania z czynnikami inteligentnymi, aby mieć organistę, któryby jako siła inteligentna mógł nie tylko spełniać umiejętnie swoje obowiązki w kościele, lecz także skutecznie pracować w stowarzyszeniach jako nauczyciel muzyki i śpiewu i brać czynny udział w akcji katolickiej?

Spodziewam się, że w tak ważnej sprawie przemówią czytelnicy „Dzwonu Niedzielnego", a ja podaję takie praktyczne wskazania:

Pragnąłem mieć wzorowego pospodarza w parafji. W tym celu zachęciłem zdolnego młodzieńca, aby poszedł do szkoły gospodarczej. Brakło mu jednak funduszów na opłacenie utrzymania. Ponieważ projekt podobał się gospodarzom i nauczycielstwu miejscowemu, przyszliśmy mu z pomocą przez miesięczne datki. Lecz zapytacie, czy wszyscy przyczynili się datkiem dla umożliwienia kształcenia się młodzieńcowi? Niestety ci, którzy pierwsi powinni poprzeć sprawę, bo przecież oni mieli korzystać kiedyś z przykładowego gospodarstwa, nie dali nic. Tymczasem ksiądz i nauczycielstwo poparło skutecznie wysiłki kandydata, który też zaciągnął pożyczkę i zobowiązał się, gdy będzie miał samodzielne stanowisko odwdzięczyć się przez złożenie datku na stypendjum w celu kształcenia innego ucznia z gminy. Sprawa skończyła się pomyślnie, bo dziś spółdzielnia mleczarska ma dzielnego kierownika mleczarni w osobie pierwszego stypendysty

Również otrzymaliśmy w podobny sposób uzdolnionego organistę, aczkolwiek o takiego trudniej, gdyż rzadko zdarza się

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

51 Tu znów wtrącała się pani Caronte, prosząc męża, by nie narażał się na nowe niebezpieczeństwa i nie zostawiał ją samą z dzieckiem, bo chociaż obie strzelać umieją i amunicji mają dosyć, to przecież poważnej przemocy wrogów musiałyby ulec.

Obaj mężczyźni przyznawali jej w duchu słuszność, jednak uważali sobie za równie ważny obowiązek unieszkodliwienie obydwu złoczyńców: Robby'ego i Teddy'ego. To też, po dłuższej, wspólnej naradzie, postanowili odwieźć panią Caronte z córką do najbliższego fortu i dopiero stamtąd wybrać się w drogę.

Postanowienie to wprowadzono w czyn. Do fortu, który leżał nieco na wschód od siedziby Caront'ea, w odległości około dwudziestu mil ang., dostali się bez żadnych przygód. Fort nosił nazwę „Clinton". I tu czekała ich radosna niespodzianka: pierwszą osobą, którą napotkali u bramy, był — scout Clittoff.

— Ryszard, synu mój! — krzyknął Mac Gregor, otwierając ramiona.

— Sierżant Gregor!! — zabrzmiało potężnie z piersi scouta.

Padli sobie w objęcia.

Nastąpiły setki pytań, opowiadań i wyjaśnień. Gdy wreszcie posłyszał Clittoff, że Gregor i Caronte posiadają świeży ślad Robby'ego, zerwał się i zapytał z iskrzącemi oczyma:

— Co mówicie? Gdzie?

— W tajemniczej bonancy w górach Big Horn.

— Ach! Słyszałem o niej... dziękuję wam! Jadę tam natychmiast. Zaczekajcie; przyprowadzę mego konia i zaraz was pożegnam...

Nie kończąc, ruszył na dziedziniec fortu, ku stajniom.

— Stój! — krzyknął za nim Gregor — Nie czekasz, aż zjemy objad?

— Poco? Zjecie go sami!

— Ależ my też tam jedziemy!

Scout odwrócił się.

talent muzyczny u młodzieży. W tym wypadku ojciec zdolnego chłopca zaciągnął pożyczkę 500 zł. i posłał syna do szkoły organistów XX. Salezjanów w Przemyślu. Po 4 latach nauki jest pierwszorzędną siłą, bo nie tylko pięknie gra i śpiewa, lecz przejęty jest duchem religijnym i zrozumieniem obrzędów kościelnych, nadto jako moralny i dobrze wychowany może za wzór służyć rówieśnikom w parafji.

Podałem dwa przykłady jak można praktycznie służyć zbożnej sprawie nie sądząc, że temat jest wyczerpany. Wkrótce powrócę z innemi wnioskami, wprzód jednak proszę, aby też i inni w tak ważnych sprawach jakiemi są budowy domów parafjalnych i wykształcenie organistów przemówili.

X. Gołba Fr. Bachowice.

Sucha. Dni pracy dla kościoła parafjalnego. Bezrobocie jest wielkiem nieszczęściem z dwóch powodów: jest jak woda stojąca wylęgarnią wszelkiego zła i grzechu jest zamrożeniem sił ludzkich, któremi możnaby ponaprawiać zniszczone drogi i gościńce nasze, usunąć miljardy chwastów, zagłuszających grunta uprawne, ba, nawet możnaby osuszyć błota Pińskie. (Obecnie ważne i pilne roboty przy regulacji rzek — Red.) Tym



czasem patrzą wszyscy spokojnie na bezrobotnych, pozwalają im nagminnie włóczyć się po miastach i wioskach, daje się im nawet legitymacje, do niczego tylko do podróżowania ze wsi do wsi uprawniające, jednem słowem stwarza się typ nowych ludzi na udrękę tych, którzy mogą i muszą pracować.

Cmentarz kościelny kościoła parafjalnego w Suchej na zboczu położony, smutny przedstawiał widok. Woda spłukała urodzajną warstwę, zostały kamienie nierówny teren dla procesyj. W parafji suskiej jest dużo bezrobotnych; wszak stąd wielki procent ludności w lepszych czasach na roboty zagranicę wyjeżdżał. Proboszcz parafji, Ks. Kan. Józef Sławiński, rzucił z ambony myśl: ofiarujcie, kto może, nieco pracy rąk kościołowi parafjalnemu! Splantujcie cmentarz, będzie wam i dzieciom waszym lepiej koło kościoła chodzić. Parafjanie suscy nie zostali głuchymi na wezwanie, stawili się na apel z kilofami, motykami, a wśród nich nawet słabe kobiety; ochotni gospodarze (34) zaprzęgli konie, by zwozić szuter, piasek i ziemię. Zawrzała koło kościoła zbożna praca. Bywało niekiedy przy pracy trzydzieści i więcej osób. Niemałą było troską proboszcza tak wielką ilość robotników nakarmić, boć, skoro zadarmo pracują, trzeba im przynajmniej strawę dać, by siły do pracy mieli. I ochotnie pracowali! Na fotografji widzimy grupę ochotnych pracowników, wśród nich Duszpasterz, obok niego ofiarny, dla wszelkiego poczynania ochotny urzędnik kolejowy w Suchej p. Józef Hermann! Znalazło 77 osób zajęcie, złożyli cegiełkę swego trudu i potu w budowę społeczną, ofiarowali 233 dniówek wspaniałomyślnie i bezinteresownie na ołtarzu sprawy parafjalnej! I oto dziś splantowane przestrzenie cmentarne zieloną runią zasianej trawy oko parafjan suskich bawią. Na intencję pracowników proboszcz solenne odprawił nabożeństwo. *R. W.*

Lachowice. W pięknej, górzystej i lesistej okolicy leży miejscowość „Lachowice" Od szeregu lat organizuje tam Katolicki Związek Polek (Sekcja Opieki pozaszkolnej) kolonje letnie dla ubogich dzieci. Kolonja mieści się w uroczo położonej starej leśniczówce. Zarząd kolonji powierzony jest SS. Służebniczkom a nadzór pedagogiczny odpowiednio wyszkolonym siłom świeckim. Będąc w odwiedzinach u swych córek, podziwiałem zapał i poświęcenie z jakiem Siostry i Opiekunki oddawały się pracy nad dziećmi. Rodzone matki nie mogłyby im dać lepszej opieki. Wikt smaczny, zdrowy i obfity, kąpiele w basenie, wycieczki, przechadzki, zabawy na leśnej polanie, miły swobodny nastrój sprawiły, że dzieci czuły się doskonale, wyglądały czerstwe i zdrowe, i z wielkim żalem opuszczały kolonję.

Toteż kolonja zasługuje na to, aby ją społeczeństwo poparło i zasilało fundusze zbierane na ten cel, aby umożliwić i nadal Katolickiemu Związkowi Polek utrzymanie tak pożytecznej akcji.

Władysław Dworski. — Karolina Uiblowa.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w miesiącu sierpniu 1934.

W miesiącu sierpniu wkłady oszczędnościowe, a także i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 6.530.768 zł., osiągając na dzień 31. VIII. 1934 r. stan 541.700 798 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 565.843.699.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca sierpnia P. K. O. wydała 33 739 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 sierpnia 34 rok ogólną liczbę 1.309 788 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.340.275 książeczek.

— Aby ich schwytać? — zapytał porywczo.

— Oczywiście! A jakże myślałeś?

— To co innego — odparł Clittoff, wracając powoli. — A cóż zrobicie z panią Carontê i Mary?

— Zostaną w forcie. Dlatego przyjechaliśmy tu — odezwał się Carontê. — Znam komendanta, sir Campreya i wiem, że mogę je pozostawić jego opiece. Zresztą, cała wyprawa nie powinna trwać dłużej nad parę tygodni...

Scout zawrócił na pięcie i bez słowa poszedł po komendanta fortu.

W godzinę później zaczęto spiesznie przygotowania do drogi, które polegały przedewszystkiem na odlaniu jak największej ilości kul i zakupnie odpowiedniego zapasu prochu.

Po południu tegoż dnia nastąpiło pożegnanie. Trzej przyjaciele odjechali, nie przeczuwając, że nieprędko zobaczą swoich drogich.

ROZDZIAŁ XIV.

Złoty obłęd.

Piętnaście kilometrów dalej skalisty grunt przechodził zwolna w urodzajną ziemię. Niebawem Clittoff, Gregor i Carontê wjechali w las. Postanowili chwilę odpocząć i dać odetchnąć koniom. Usiedli na miękkiej podściółce z trawy na polanie, w pobliżu niewielkiego wąwozu i zaczęli pożywiać się resztkami objadu.

— Hm — hm — mruczał Carontê, odkładając ogryzioną do czysta kosteczkę. — Dzisiaj mam dziwny apetyt. Czuję wielką ochotę na pieczeń zajęczą.

— Nie martw się, Ed — pocieszał go Gregor. — Podobno są tutaj zające. Zabawimy się w polowanie przy pierwszej sposobności.

— Dziękuję ci, mój drogi — odpowiedział Carontê, pakując smakowity kąsek do ust. — Ja w tym wypadku... Co to takiego? — przerwał nagle sam sobie, niespodziewanie kamień, wielkości pięści gwizdnął mu koło twarzy.

— Do stu tysięcy...

Drugi kamień, lepiej wycelowany, strącił mu kapelusz i nie pozwolił dokończyć zdania.

— Ach, znowu! Co jest właściwie?!

Trzeci kamień przeleciał w powietrzu, nie trafiając na szczęście nikogo. C. d. n.

Dział rolniczy.

Sposoby konserwowania jaj.

Aby jaja przechowały się do zimy w dobrym stanie, należy je umiejętnie zakonserwować. Przedewszystkiem więc pamiętać trzeba, że jaja przeznaczone na ten cel muszą być zupełnie świeże, to znaczy nie starsze niż pięciodniowe. Pozatem muszą być czyste, nie mogą być zabrudzone ani odchodami ani błotem — myć jaj przeznaczonych do przechowania nie można. Jaja takie winny być conajmniej raz na dzień wybierane z gniazd, by kury nie mogły nagrzewać ich i brudzić. Skorupki jaj nie mogą być porowate lub pęknięte, muszą być mocne, twarde i całe.

Do konserwowania jaj na domowy użytek, służą garnki kamienne, słoje szklane, wiadra, wreszcie beczki szczelne. W naczynia te układa się jaja, poczem zalewa odpowiednio przygotowanym roztworem. Jaja przechowywać należy nie w izbie, gdzie para z kuchni i zaduch wpływa na nie ujemnie, lecz w chłodnem, przewiewnem pomieszczeniu, zabezpieczonem zarówno od wilgoci, jak słońca.

Najprostszym sposobem przechowania jaj jest ułożenie ich w naczyniu ze sieczką, popiołem lub solą. Również przechowują jaja zawinięte w papier. Oczywiście są to sposoby do krótkotrwałego przechowania.

Przechowywanie w mleku wapiennem. 1 kg. wapna dobrze wypalonego mieszamy z 5 litrami wody. Przez kilka dni odstawioną tę mieszaninę mieszamy codziennie kilkakrotnie. Po 3 — 4 dniach dodajemy do mieszaniny $^1/_4$ kg. soli i znów pozostawiamy przez 2 — 3 dni kilkakrotnie mieszając codziennie. W dniu, w którym jaja chcemy wsadzić do płynu konserwującego nie mieszamy, tak, że pozostanie w naczyniu osadzone wapno i z wierzchu woda wapienna. Tej wody używamy zalewając nią jaja w naczyniu, w ten sposób, by płyn przykrywał górną warstwę jaj o jakie 3—4 cm. Osad wapienny wyrzucamy. Można też 1 kg. wapna rozpuścić w 20—25 litrach wody dobrze mieszając, poczem zlać bez osadu i dodać garść soli. Na kopę jaj wystarczy tego roztworu $3^1/_2$—4 litrów.

Powierzchnię płynu dobrze jest zalać oliwą lub innym tłuszczem, aby nie dopuścić powietrza do jaj. Innym sposobem jest konserwowanie jaj w rozpuszczonych 125-ciu gramach wapna w 1 litrze wody.

Przechowywanie w roztworze soli! Na 1 litr wody daje się 2—3 łyżki dobrze wypalonego, świeżego wapna i $1^1/_2$ dkg. soli kuchennej, miesza się dobrze razem i zalewa ułożone warstwami jaja w naczyniu. Odpowiednio do ilości jaj zwiększa się podany stosunek roztworu.

Przechowywanie w szkle wodnem. Szkło wodne to krzemian sodowy lub potasowy, roztwór jego doskonale się nadaje do konserwowania jaj. Na 10 litrów wody używa się 1 litr szkła wodnego, czyli 10-cio procentowego roztworu. Jaja winny być umieszczone w naczyniu z roztworem ostrymi końcami na dół i tak, by powierzchnia płynu była o 1 cm. wyższa od warstwy jaj W razie zagęstrzenia w czasie przechowywania, należy dolać wody. W szkle wodnym przechowywane jaja są normalne i białko daje się na pianę ubić, w odróżnieniu od konserwacji w wapnie, skąd jaja źle się gotują, gdyż skorupa pęka oraz białko na pianę nie da się ubić. Szkło wodne można zakupić w aptece. W 10 litrach wody i 1 kg. szkła wodnego można zakonserwować 140—150 jaj.

Jaja nie zapłodnione lepiej się przechowują.

A. M.

Co robić z wyrośniętem ziarnem żytniem.

Wyrośnięte ziarno zawiera o 25-30 procent mniej składników pokarmowych, niż ziarno zdrowe, a mączka została zamieniona w niem na cukier. Ziarno takie nie jest zdrowe, gdyż zawsze znajdują się na niem grzybki pleśni i czuć je stęchlizną. Gdzie są do rozporządzenia suszarnie, tam powinno się porośnięte żyto suszyć, by ulotnił się zapach stęchlizny. W małych ilościach można suszyć takie ziarno w piecu chlebowym. Jeśli zapach stęchlizny silnie się uwydatnia, to żyto porośnięte należy dokładnie wymyć, a potem cienko rozrzucić i suszyć w przewiewnem miejscu. Gdyby oprócz stęchłego zapachu ziarno zawierało dużo grzybków pleśniowych, to w celu ich zabicia powinno się takie ziarno przez godzinę gotować, lub parować. Dobrze jest takie ziarno moczyć przez 4—5 godzin w 2 procentowym roztworze kwasu siarczanego, a potem wymyć w czystej wodzie. Pomimo całej skuteczności tego zabiegu, z kwasem siarczanym jako z silną trucizną, trzeba b. ostrożnie postępować. Gdyby niepożądane właściwości wyrośniętego ziarna zostały usunięte przez gotowanie, parowanie, suszenie, lub moczenie w roztworze kwasu siarczanego, to jednak dla spożycia dla ludzi oraz zwierząt w ciąży lub b. młodych nie nadaje się. Dla koni roboczych można dawać takiego żyta 1 do $1^1/_2$ kg. dziennie na 1 sztukę, dla mlecznych krów jako domieszkę do innych pasz, np. do makuchu tylko w ilości do 2 kg. dziennie. Jałowiźnie do 1 kg. tuczonemu bydłu do 3 kg. dziennie, a tucznikom do 1 kg. dziennie na sztukę. Do skarmiania wyrośniętego żyta trzeba powoli i stopniowo inwentarz przyzwyczajać.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ciężki los rolnika. Jeden z mówców (rolnik) na zjeździe P. Towarzystwa Rolniczego, obrazując dolę rolników powiedział: Wsadzisz sobie w swym ogrodzie kierz tabaki — kara, zrobisz w upalne lato z własnego jęczmienia trochę piwa dla ochłody — kara, ugotuje kobieta z własnych buraków nieco syropu —kara, sprzedasz trochę mięsa z własnych świń, gdy rzeźnik nie chce ich kupić — kara. — Co nam właściwie wolno?

Zbiory zbóż w świecie. Według komunikatu Związku Izb i Organizacji Rolniczych, tegoroczne zbiory pszenicy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., wynoszą o 100 miljonów centnarów t. j. o 43% mniej od przeciętnego urodzaju lat poprzednich. Również zbiory zbóż pastewnych wypadły słabiej o 44%. W krajach europejskich tegoroczne zbiory pszenicy okazały się mniejsze od zeszłorocznych około 100 miljonów cent., a równocześnie znacznie gorzej obrodziły także inne zboża. W Polsce zbiory zbóż mamy również o wiele gorsze niż w latach poprzednich.

Zwolnienie od podatków. Zgodnie z przepisami ordynacji podatkowej, od podatku przemysłowego wolne są gospodarstwa rolne, gorzelnie, wyręby leśne, młyny i tartaki w obrębie gosp. rolnych. Od podatku dochodowego wolni są: weterani, pensje odznaczonych wojskowych, żołd szeregowych. Od państw. podatku od lokali wolne są: kościoły i świątynie, mieszkania od jedno do 3-ch izbowych lokali zajmowane przez bezrobotnych o ile nie mają sublokatorów.

Ile cukier potaniał. Od szeregu miesięcy zapowiadano o obniżce cen cukru, przyczem obniżka ta miała wynieść 25 groszy na kilogramie, później ogłoszono o 20 groszowej obniżce a wreszcie stwierdzili spożywcy, że od września obniżka ta wyniosła zaledwie 15 gr. Jakość jednak cukru pogorszyła się, zauważono bowiem, że cukier jest bardziej szary i mniej słodki. — Poco więc tyle zapowiedzi i chwalenia się z minimalnej zniżki.

Ceny zboża giełdowe płacone w ub. tyg. za 100 kg. Krakowie: żyto 15·75—16; pszenica 18·75—20; owies 13·50—14; jęczmień 15·60—16; mąka razowa 26·50—27.

Olejarnie będą płacić za 100 kg. siemienia lnianego w drobnej sprzedaży koło 40 zł., zaś za nasienie konopi koło 30 zł. Co miesiąc cena ta będzie podwyższana o 1 zł. — Bardzo celowe i korzystne to porozumienie i uzgodnienie cen między olejarniami a producentami przyczyni się do rozszerzenia z pewnością obszaru uprawy roślin oleistych w kraju i wyparcia zagranicznych surowców.

Przyjmuje zamówienia na obrazy religijne do ołtarzy, feretronów i t. p. Chętnie podejmę się wykonania **Drogi Krzyżowej**. Wiadowość w redakcji Dzwonu. Ceny przystępne.

Kapelusze damskie wykonuję na zamówienie według modeli i przerabiam używane. Skrzydła, pióra i t. d. na miejscu.

Wykonuję torebki damskie ze zniszczonych kapeluszy i in., wykończam poduszki ręczne. Helena Popiel Kraków — ul Mikołajska 7. II. piętro.

Uczciwa kobieta szuka posługi za mieszkanie. Kraków Franciszkańska 4. m. 7.

Osoba mająca ojca staruszka na utrzymaniu poszukuje szycia po domach za skromnem wynagrodzeniem — przyjmuje również do siebie robotę w zakres krawieczyzny wchodzącą. Zgłoszenia Królowej Jadwigi 36 m. 2. drzwi od frontu.

Panna lubiąca dzieci przyjmie chętnie posadę do dziecka za skromnem wynagrodzeniem — przyjmuje również do cerowania pończochy i skarpetki. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod M. R.

Uczciwe małżeństwo poszukuje stróżostwa Zgłoszenia do „Dzwonu" pod „PRACOWICI".

Dalsze składki na powodzian. Jan Kodaszewski zł. 5.— M. Kisielewska 10. —

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca:
znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, Sławkowska 20.
Tel. Nr. 121-74. **Rok zał. 1879.**

Zawiadamiamy, że z dniem 27 sierpnia 1934 r. został otwarty
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„HUMANITAS"
w Krakowie
przy ulicy Blich pod L. 3. Telefony 111-04 i 181-04.
Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, oraz ekshumuje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów Europy.
Ceny konkurencyjne.
Z poważaniem **S. STAWOWIAK,** kier. **W. Pałaszyński.**

MICHAŁ ŚLIWIŃSKI **właściciel**
Zakładu Techniczno-Dentystycznego
POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE JAK DAWNIEJ
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 46

„MARTA"
PRACOWNIA
ROBÓT KOŚCIELNYCH
KRAKÓW
UL. SŁAWKOWSKA 24. I. p. m. 15.
(Dom XX. Emerytów).

KUPUJ TYLKO
W DROGERJACH IM. ŚW. TERESY
STEFANA HYŁY **KRAKÓW WIŚLNA 6.**
i MR. Stan. Tomaszewskiego
Kraków, Zwierzyniecka 4. (na prawo Domu Katol.)
mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa, zioła, chemikalja i t. d. TOWAR W WIELKIM WYBORZE, NAJLEPSZEJ JAKOŚCI. Ceny niskie, uzyskane przez zakupy dla dwu drogerji.

SKŁAD PŁÓCIEN
ADOLF SŁONIEWSKI
KRAKÓW, ul. Wiślna 3, tel. 145-93.
poleca:
płótna lniane kościelne i do haftu, perkale, batysty, płócienka kolorowe, prześcieradła, ręczniki, ścierki, obrusy, kapy, surówkę, flanele, barchany, sienniki, koce i t. p.

HELENA OBRZYDOWSKA
była długoletnia kierowniczka sklepu firmy
Kopaczyński i SP. przyjmuje
Wszelkie Roboty nowe i reperacje w zakres potrzeb szat liturgicznych wchodzące i wszelkie reperacje sztandarów i chorągwi
Po bardzo przystępnych cenach
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 17. m. 9, III. p. (front).
NA ŻĄDANIE WYSYŁA próbki materjałów i galonów
Wykonuje również sztandary wojskowe i różnych stowarzyszeń.

KAPELUSZE MĘSKIE i dla Duchowieństwa poleca: Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 24, Dom XX Marków. Wykonuje wszelkie reperacje.

Skład futer i Pracownia Kuśnierska
STANISŁAWA BIELECKIEGO SYN
KRAKÓW, ul. Poselska 15 tel. 144-24 Konto czekowe P. K. O. 413880.
Poleca futra pierwszorzędnej jakości według najnowszych modeli zagranicznych po cenach umiarkowanych. Dla Przewielebnych Księży specjalne fasony i materjały na składzie. Przyjmuje się wszelkie przeróbki.

Futra
tylko w firmie
ANTONIEGO TRĄBKI SYN
Kraków, ul. Szewska 12. tel. 134-64.
Najsolidniejsze Najtańsze Najmodniejsze

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie. ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.